
Rok 1926

Palestra 38/5-6(437-438), 135-141

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



”Palestra” przed laty

Rok 1926

Narodowy wódz Hindusów – adwokatem. (M.L.). Mało kto wie zapewne, że wielki przywódca Hindusów Mahatma Gandhi jest z zawodu adwokatem. Działalność swą polityczną rozpoczął w końcu 1893 r. w południowej Afryce, dokąd przybył jako adwokat w sprawach pewnej firmy indyjskiej. Gandhi wezwał osiadłą w Natalu ludność hinduską do przeciwstawienia się projektowi ustawy, zmierzającej do pozbawienia ludności szeregu praw obywatelskich. Hindusi, mieszkający w południowej Afryce, czczą oddawna Gandhi’ego jako swego największego wodza duchowego.



K o m u n i k a t N r 2 4

w sprawie ograniczenia praw adwokatury w Sądzie Dyscyplinarnym Naczelnej Izby Lekarskiej

W Nr. 115 „Monitora Polskiego” z 1925 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 16 marca 1925 r. „w sprawie ustalenia regulaminu Sądu Naczelnej Izby Lekarskiej”. Paragrafy 24 i 33 tego regulaminu stanowią, że oskarżony ma prawo przybrać sobie obrońcę z pośród członków Izb Lekarskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Z brzmienia powyższego przepisu wynika, że obrońcą przed Sądem Naczelnej Izby Lekarskiej nie może być adwokat; w taki przynajmniej sposób przepis ów rozumie Naczelna Izba Lekarska, zdarzyły się już bowiem wypadki niedopuszczenia adwokata do obrony przed wspomnianym Sądem.

Widząc w tem ograniczenie w trybie rozporządzenia administracyjnego zasadniczych praw adwokatury, zastrzeżonych w art. 5 statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, nie oparte na żadnym przepisie ustawowym, a nadto faktycznie niesłuszne, bo sprzeczne z potrzebami należytego wymiaru sprawiedliwości, Rada Adwokacka w Warszawie złożyła w tej sprawie obszerny memoriał pod adresem Ministra Sprawiedliwości z prośbą o podjęcie kroków celem uzgodnienia regulaminu Sądu Naczelnej Izby Lekarskiej z przepisami statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego.

Odpis memorjału został przesłany Naczelnej Radzie Adwokackiej z prośbą o poparcie.

Warszawa, dnia 6 marca 1926 r.

Dziekan Rady: **Z. Sokołowski**
Członek Rady – sekretarz: **L. Nowodworski**



Z rady adwokackiej w Lublinie

Uchwała w sprawie obron komunistycznych z dnia 6 marca 1926 r.

W kwestji obron komunistycznych uchwalono: Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem adwokata Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzonym przez złożenie przysięgi jest: Ojczyzny wolność, niepodległość i potęgę mieć zawsze przed oczyma, rady i pomocy przeciw prawu, dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego nie dawać, że partja komunistyczna i jej różnorodne społeczne i polityczne placówki w Polsce są odłamem międzynarodowej partji komunistycznej z centralą w Moskwie, że żądaniem i dążeniem tej partji jest unicestwienie państwowości i społeczności polskiej, że wobec tego adwokat obywatel polski nie może bez sprzeniewierzenia się naczelnemu swemu obowiązkowi i bez złamania złożonej przysięgi wnosić w sprawach komunistycznych obron z wyboru, że nadto, jak zostało stwierdzone w szeregu wypadków, wysokość honorarjum, pobieranych w sprawach komunistycznych przez obrońców z wyboru usuwa możliwość przypuszczenia, aby honorarja te były płacone z funduszków oskarżonych, a nie z kasy partji komunistycznej, że w szeregu innych wypadków obrońcy z wyboru w tych sprawach pobierali honorarja niewątpliwie z funduszków partji, zasilanej przez obce mocarstwa, że obrona zdrajców stanu przez adwokatów obywateli polskich za pieniądze obcego mocarstwa jest tembardziej niedopuszczalna, że jednak w niektórych wypadkach, ze względu na wyjątkowe okoliczności sprawy, oskarżeni nie powinni być pozbawieni obrony z wyboru, Rada Adwokacka postanowiła wyjaśnić, że obrona spraw komunistycznych z wyboru jest w zasadzie niedopuszczalna, w wyjątkowych zaś wypadkach może być przez adwokatów wnoszona nie inaczej, jak za uprzednim zezwoleniem Rady.

Niniejszą uchwałę zakomunikować do wykonania wszystkim członkom Izby Lubelskiej, oraz przesłać Naczelnej Radzie, wszystkim Radom i Izdom Adwokackim.

Za zgodność świadczy
Dziekan Rady **R. Zaremba**



W sprawie tzw. obron komunistycznych

Naczelna Rada Adwokacka, po uprzednim zasięgnięciu opinii Rad Adwokackich Okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Wilnie oraz Okręgu Sądu Okręgowego w Łucku co do tzw. „obron komunistycznych” i rozpatrzeniu tej kwestji na posiedzeniach plenarnych w dniach 12 i 26 czerwca 1926 roku, postanowiła decyzją Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6 marca 1926 roku znieść w drodze nadzoru z powodu obrazy art. 24 i 31 statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego.

(...) Naczelna Rada Adwokacka oparła się na zasadach następujących.

Jest rzeczą niewątpliwą, że podejmowanie się przez adwokatów obron z wyboru oskarżonych w sprawach o działalność komunistyczną i pobieranie w tych sprawach honorarjów nie przyczynią się do podniesienia powagi i autorytetu stanu adwokackiego wśród społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę, że partja komunistyczna jest odłamem trzeciej Międzynarodówki i dąży do unicestwienia państwowości i ustroju społecznego Polski. Niema też żadnej więzi pomiędzy obronami w sprawach komunistów, a chlubną tradycją tak zwanych „obron politycznych”, któremi wsławiła się część Palestry byłego zaboru rosyjskiego w latach niewoli, obron, które stanowiły jeden z przejawów walki z potęgą i przemocą najeźdźcy, walki bezinteresownej i ideowej.

Atoli zakaz podejmowania się obron w tych sprawach nie da się oprzeć ani na przepisach statutu, ani na ogólnych zasadach obron w procesach karnych, ani nawet na należycie pojętym interesie państwowości polskiej.

Statut tymczasowy P.P.P. nie wyklucza żadnej kategorii spraw sądowych z zakresu czynności adwokata (art. 5). Poszczególny adwokat ma prawo odmówić pomocy prawnej bez podania powodów (art. 5); jest to sprawą jego osobistego sumienia i przywilejem przedstawiciela wolnego zawodu; przywilej ten nie służy natomiast stanowi obrończemu, jako zbiorowemu ciału. Palestra, jako całość, obowiązana jest do wnoszenia obron częstokroć w sprawach najbardziej niepopularnych, czego przejawem są obrony z urzędu (art. 13 statutu).

Obrona jest niezbędnym i koniecznym czynnikiem należytego wymiaru sprawiedliwości w współczesnem praworządnem państwie.

Bez światłej i uczciwej obrony najlepiej zorganizowany sąd nie może być zabezpieczony przed wydaniem wyroku niesprawiedliwego. Wyrok niesprawiedliwy obniża powagę sądów, chwiewając ich autorytetem, podważa zasady praworządności, które są istotną podstawą mocy państwowej.

Obronca broni nie przestępstwa, lecz przestępcy, to też nie treść sprawy, lecz metoda i poziom prawny obrony stanowią o jej wartości lub sprzeczności

z zasadami etyki zawodowej. Adwokat przysięga „rady i pomocy przeciw prawu, dobrem obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego nie dawać”. Ale kto uczciwymi metodami zapobiega skazaniu niewinnego, uzyskuje sprawiedliwy, odpowiadający warunkom konkretnego wypadku, wymiar kary, zwraca uwagę Sądu na okoliczności łagodzące – ten daje pomoc nie przeciw prawu i bezpieczeństwu Państwa, lecz poczuciu prawa w społeczeństwie, a co za tem idzie i bezpieczeństwo Państwa utrwala. Kto zaś jest winien przestępstwa i jaka kara jest słuszną, o tem stanowi nie akt oskarżenia, lecz wyrok prawomocny Sądu.

Zakaz wnoszenia obron przez adwokatów zmusi oskarżonych do korzystania z uprawnień, przysługujących im na mocy art. 565 ust. post. karn., do wybierania obrońców z pośród osób prywatnych i może wytworzyć zastęp osób, niepozostających pod kontrolą Rad Adwokackich, nie liczących się z tradycjami i etyką zawodową Palestry, a nawet traktujących kratki sądowe jako miejsce i środek propagandy, wrogiej interesom Państwa.

Zakaz więc podejmowania się obron w jakiegokolwiek kategorii spraw karnych, nawet w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną, jako zasada ostać się nie może.

Nie świadczy to jednak o tem, żeby obrony w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną nie wymagały żadnych szczególnych wskazówek postępowania. Wyżej już przytoczone cechy działalności partji komunistycznej wymagają od adwokata, ażeby przy przyjmowaniu tych obron, z większą niż w każdym innym wypadku ostrożnością, rozważył, czy istotnie sprawa zawiera materiał do słusznej obrony, czy istnieją zasady do uniewinnienia bądź do złagodzenia wymiaru kary. Charakter zaś przestępstwa, tam zwłaszcza, gdzie popełnione zostało przez komunistę świadomego, stwarza nakaz dla adwokata z szczególną ostrożnością ważenia słów obrończych, ażeby w napięciu nerwów, nieuniknionem przy obronie kratkowej, nie wypowiedzieć niczego, coby mogło stworzyć pozory, że obrońca nie przestępcę już broni, lecz usprawiedliwia przestępstwo, coby mogło stanąć w sprzeczności z osnową przysięgi adwokackiej. Kto usprawiedliwia przed Sądem zasady komunizmu, ten, wbrew przysiędze, nie ma „Ojczyzny, wolności, niepodległości i potęgi przed oczyma”, ten „pomocy przeciw prawu, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego udziela”.

Stąd też płynie pierwsza zasada, której przestrzegać winni adwokaci, wnoszący obronę w sprawach osób, oskarżonych o działalność komunistyczną, zasada obowiązująca nietylko obrońców z wyboru, ale i obrońców z urzędu.

Druga zasada płynie z notorycznego faktu finansowania partji komunistycznej przez trzecią Międzynarodówkę. Już dawne konstytucje sejmowe zakazywały adwokatom „salarium zbytecznego czyli pensyi nie wyciągać”. Rady adwokackie w całym szeregu wypadków rozciągały i rozciągają kontrolę nad wysokością honorarjum, współmiernością tegoż z powagą sprawy i sytuacją majątkową klienta. Są jednak wypadki, kiedy kontrola winna być rozciągnięta nietylko na

wysokość pobranego honorarjum, lecz i na źródło, z którego honorarjum płynie. Palestra nie może hołdować zasadzie „pecunia non olet”. Nie przystoi adwokatowi, nie jest zgodne z dobrymi obyczajami i nie odpowiada godności adwokackiej przyjmowanie pieniędzy, które nie z własnych funduszków oskarżonego lub jego rodziny, lecz z funduszu na zgubę Polski pracującego płyną. Trudności skontrolowania pochodzenia pieniędzy nie mogą tu stanowić usprawiedliwienia. Adwokat, dbały o swoją godność osobistą, znajdzie sposoby kontroli w czujności swego sumienia. Rady adwokackie znajdą sposoby kontroli w swem doświadczeniu zawodowym. (...)



ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE

*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie
z dnia 27 listopada 1926 r.
(Sprawa Nr D. 60/26)*

Sąd Dyscyplinarny rozpoznawał sprawę adwokata X., wszczętą naskutkiem decyzji Rady Adwokackiej dnia 14 września 1926 r.

Z w a ż y w s z y :

że Delegat Rady Adwokackiej w NN. przesłał Radzie numer gazety miejscowej, w którym w artykule sprawozdawczym ze sprawy prasowej redaktora tegoż pisma zamieszczono mowę obrońcą adwokata X. wraz z notatką, że świetnie to przemówienie komentowano na sali sądowej w nader pochlebnych zdaniach oraz informowano się natychmiast o nazwisko obrońcy i zapisywano sobie adres jego kancelarii;

że sprawozdanie to zostało zakwalifikowane przez Delegata Rady jako reklamowanie się; nadto Delegat Rady zaznaczył, że adwokat X. jest współpracownikiem gazety, w której sprawozdanie umieszczono;

że w wyjaśnieniu, jakiego Rada Adwokacka za pośrednictwem Delegata zażądała, adwokat X. zaprzecza, aby był stałym współpracownikiem wspomnianej gazety, w której tylko przygodnie pomieszczał artykuły bezpłatne; zaprzecza dalej, by w jakikolwiek sposób wpływał na pojawienie się i treść sprawozdania sądowego, że jedynie po sprawie skorygował streszczenie swego przemówienia, zaś treścią sprawozdania został zaskoczony, nie uważał jednak za celowe tłumaczyć się publicznie, że nie on te rzeczy pisał, lub wyrażać z tego powodu ubolewanie, tembardziej, że adwokat K., z którym zaraz po tej sprawie rozmawiał, odradzał mu umieszczanie wszelkich sprostowań; wnosi nadto o zbadanie co do tych okoliczności w charakterze świadków adwokata K. i redaktora gazety;

że ponadto w wyjaśnieniu tem adwokat X. doniesienie do Rady Adwokackiej jej Delegata charakteryzuje, jako wyrządzoną mu ciężką zniewagę; utrzymuje, że

Delegat nie mógł mieć i nie ma danych do twierdzenia, iżby artykuł sprawozdawczy pochodził od X. lub był przez niego inspirowany; że przeczy temu i cała działalność dotychczasowa X., jako działacza społecznego i członka prokuratury; że Delegat nie działał w tym wypadku z bezstronnością, poczuciem taktu i legalizmu, nadużył swych pełnomocnictw, pozwoiliwszy sobie zarzucić adwokatowi X. „reklamowanie się”, tendencyjnie i niezgodnie z prawdą przedstawił okoliczności sprawy, insynuując współpracownictwo w gazecie i że uprawnia to adwokata X. do twierdzenia, iż celem Delegata była chęć zdyskredytowania go na gruncie miejscowym, jako nowoprzybyłego adwokata, wobec czego wnosi o zezwolenie mu na wszczęcie przeciwko Delegatowi kroków sądowych w kierunku ścigania go z art. 531 i 540 K.K.;

że Delegat Rady, przesyłając Radzie wyjaśnienie adwokata X. przy piśmie z dnia 9 sierpnia 1926 r., jednocześnie prosi o pociągnięcie adwokata X. do odpowiedzialności dyscyplinarnej za napastliwy ton, zniewagę i pogróżki, skierowane pod jego adresem osobiście i jako Delegata Rady;

że Rada Adwokacka decyzją z dnia 14 września 1926 r. uchwaliła wszczęć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko adwokatowi X. z oskarżenia go o niedopuszczalną reklamę i zobelżenie Delegata Rady w piśmie do Rady Adwokackiej;

że na posiedzeniu Sądu Dyscyplinarnego w dniu 2 października 1926 r. na wniosek adwokata X. postanowiono rozprawę odroczyć i zbadać świadków, powołanych przez niego, mianowicie adwokata X. i redaktora;

że wezwani na posiedzenie Sądu Dyscyplinarnego w dniu 27 listopada 1926 r. świadkowie: adwokat K. listem z dnia 6 listopada 1926 r. usprawiedliwił niemożność przybycia w tym dniu do Warszawy, jednocześnie w tymże liście wyjaśnił, iż po ukazaniu się w gazecie sprawozdania ze sprawy sądowej, reklamującego adwokata X., gdy ten przyszedł do niego, przywitał go słowami: „a to niedźwiedzią przysługę wyrządzono koledze”, na co adwokat X. odpowiedział, iż był w redakcji i zrobił redaktorowi ostrą wymówkę; świadek zaś Kr. (redaktor) w odezwie z dnia 26 października 1926 r. prosił o zbadanie go na miejscu, poczem zbadany przez zastępcę Delegata Rady zeznał, że samo sprawozdanie, z wyjątkiem mowy, sam zredagował, umieściwszy ustępy, dotyczące osoby adwokata X. przez wdzięczność za bezinteresowną obronę; następnego dnia był w redakcji adwokat X. i uczynił mu za ten artykuł ostrą wymówkę;

że rozważywszy całokształt okoliczności sprawy i po wysłuchaniu wyjaśnień Delegata Rady w NN. i obrońcy adwokata X. adwokata W., Sąd Dyscyplinarny przyszedł do wniosku, iż w sprawie tej niema danych, któreby stwierdzały lub pozwalały uważać za ustalony udział adwokata X. w zredagowaniu sprawozdania z procesu prasowego redaktora Kr. lub inspirowaniu umieszczenia tego sprawozdania w tej redakcji, w jakiej zostało ono wydrukowane;

że wniosek powyższy potwierdza wyjaśnienie adwokata K., któremu adwokat X. oświadczył, że za sprawozdanie to uczynił ostrą wymówkę redaktorowi Kr., oraz zeznanie redaktora Kr., który stwierdza, iż sprawozdanie zredagował sam bez udziału i wiedzy adwokata X.;

że wobec tych okoliczności Sąd Dyscyplinarny daje wiarę oświadczeniu adwokata X., iż chociaż skorygował i autoryzował streszczenie swego przemówienia, przeznaczone do umieszczenia w inkryminowanym sprawozdaniu, to jednak o treści sprawozdania nie wiedział i na nią nie wpływał;

że wobec tego z zarzutu niedopuszczalnego reklamowania się należy adwokata X. uniewinnić;

że jednak po ukazaniu się sprawozdania adwokata X., który niedawno dopiero rozpoczął praktykę adwokacką w NN., nie podjął on żadnych kroków, ażeby niezwłocznie oczyścić siebie w opinii z narzucającego się przy czytaniu sprawozdania zarzutu, iż inspirował on sprawozdanie z procesu, mające na celu rozreklamowanie go, tembardziej, że w piśmie tem umieszczał swe artykuły;

że w tych warunkach Delegat Rady Adwokackiej zarówno w tym charakterze, jak zresztą każdy członek Izby Adwokackiej, miał nie tylko prawo, lecz obowiązek zawiadomić Radę o fakcie, który miał wszelkie cechy w wysokim stopniu niewłaściwej reklamy, obrażał poczucie godności i powagi stanu adwokackiego i zaniepokoił opinię miejscowej palestry;

że adwokat X., jako prawnik i członek Izby Adwokackiej, powinien był mieć poczucie i zrozumienie tego, iż Delegat Rady, zawiadamiając Radę Adwokacką o dostrzeżonym fakcie niewłaściwej reklamy, działał w interesie całego stanu adwokackiego, co od razu stawiało postępowanie Delegata poza nawiasem wszelkiego podejrzenia;

że działalność społeczna adwokata X. i uznanie, jakim się cieszył jako podprokurator, nie mogły usprawiedliwić i wytłumaczyć pojawienia się artykułu ze sprawozdaniem sądowym, jawnie reklamującego adwokata X. w piśmie, w którym, chociaż dorywczo, lecz współpracował;

że przeto adwokat X., pomawiając w swem wyjaśnieniu Delegata Rady, iż gośłownie i bez usprawiedliwienia zarzutów przez swe doniesienie wyrządził mu ciężką zniewagę, że go zniesławił, że nie działał z bezstronnością, taktem i poczuciem legalności, że nadużył swych pełnomocnictw, zarzucając mu „reklamowanie się”, że tendencyjnie i niezgodnie z prawdą przedstawił okoliczności sprawy, insynuując mu współpracownictwo w gazecie, wreszcie, że celem Delegata było zdyskredytowanie go na gruncie miejscowym, jako nowoprzybyłego adwokata, dopuścił się znieważenia i zniesławienia adwokata Y. zarówno osobiście i jako Delegata Rady;

że ponadto postępek adwokata X. wskazuje na to, że nie uświadomił on sobie w dostatecznej mierze konieczności podporządkowania się wymogom współżycia korporacji zawodowej;

że postępek adwokata X. wymaga represji dyscyplinarnej, której odpowiednikiem co do wymiaru kary powinna być nagana.

Sąd Dyscyplinarny uchwalił:

udzielić adwokatowi X. nagany.